Rok IV. Czwartek dnia 21 czerwca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 138

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

TROSKA O CENY ROLNE.

Walka o ceny rolnicze toczy się w Polsce z niesłabnącą siłą od początku kryzysu obecnego, a więc od jesieni 1929 roku Wysiłki w tej dziedzinie powstrzymywały gwałtowny spadek . cen. Nie przyniosły one wprawdzie podniesienia poziomu tych cen, a więc i dochodu rolnika wobec zależności od światowego rynku rolnego, a głównie zbożowego, na którym panują bardzo niskie ceny wobec nadmiaru produkcji rolnej na świecie. Zabiegi o międzynarodowe porozumienie celem wspólnego działania w kierunku zwyżki cen rolniczych nie przyniosły dotychczas pozytywnego rezultatu.

Obecnie jednak nadchodzi zdaje się moment, w którym można byłoby osiągnąć żwyżkę tych cen. Urodzaje bowiem zbóż na całej północnej półkuli zapowiadają się niepomyślnie. Susza panująca przez dłuższy czas zniszczyła znaczną część zasiewów zarówno pszenicy jak i żyta. W St. Zjednoczonych, zdaje się, że zabraknie blisko 100 miljonów buszli psenicy.

Podobna sytuacja jest w Kanadzie. Rosja, która zapowiadała zwiększenie swych zasiewów, stanęła też wobec klęski nieurodzaju i już zakupuje pszenicę dla wojska i większych miast. W krajach europejskich urodzaj na zboża również zapowiada się nieszczególnie. W tej sytuacji należy przewidywać wyczerpanie się zapasów ziarna, nagromadzonych z lat poprzednich, które ciążyły na rynku i spychały cenę zbóż wdół.

Te wszystkie okoliczności sprawiły, że ceny zbóż na rynkach światowych zaczęły od dwóch tygodni zwyżkować. Zwyżkę tę zatrzymała działalność eksportowa Argentyny, która wobec dużego tegorocznego urodzaju sprzedaje po każdej, nawet najniższej cenie wielkie ilości pszenicy, nie licząc się z zobowiązaniami co do ograniczenia swego eksportu, przyjętemi dobrowolnie w porozumieniu pszenicznem w r. ub. Mimo to tendencja na zboża jest na rynkach w dalszym ciągu mocna.

W Polsce również nie zapowiada się duży urodzaj, a wobec braku zapasów, ceny zwyżkują. Czy uda się utrzymać ceny te na obecnym poziomie po żniwach zależeć będzie nietylko od sytuacji na międzynarodowym rynku zbożowym, ale i od tego, czy rolnictwo w Polsce będzie musiało sprzedawać duże ilości zboża, aby uzyskać pieniądze na zapłacenie długów. Tak więc przyszła cena zbóż zależna jest od odpowiednie go przeprowadzenia akcji oddłużeniowej w rolnictwie.

Silniejszy nacisk na rolników w kierunku zapłacenia przez nich znaczniejszej części swych długów i procentów od nich zmusiły rolnictwo do sprzedaży większych ilości płodów rolnych, co spowodowałoby zniżkę cen

Konieczne jest więc odpowiednie rozłożenie podaży zbóż w Polsce, aby nie obniżała ona ich cen. Zapobiec temu ma z jednej strony kredyt pod zastaw zboża oraz całokształt akcji oddłużeniowej, zmniejszającej wydatki rolnika na obsługę jego długów.

Zagadnienie więc oddłużenia rolnika jest w tym roku szczególnie ważne, gdyż zadecyduje nietylko o poziomie cen rolniczych po żniwach, lecz także o tem czy rolnictwo będzie zmuszone sprzedać większe ilości swych płodów na jesieni.

Gdyby urodzaj w Polsce był mniejszy tylko o 10 proc. od zeszłorocznego to nie mieliśmy nadwyżki zboża na wywóz.

Zwiększona więc sprzedaż na jesieni, na pokrycie długów rolnika mogłaby łatwo doprowadzić do wywozu zboża, którego nadmiaru nie mieć nie będzie my, co zmusiłoby nas do sprowadzania zboża z zagranicy wiosną roku przyszłego.

Oczywiście, odbiłoby się to fatalnie na kształtownniu się naszego bilansu handlowego. a więc i na ogólnem położeniu gospodarczem kraju.

Zwłoki ś.p. min. Pierackiego

spoczęły w grobowcu rodzinnym w Nowym Sączu.

Ostatnia droga ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego — od Warszawy do Nowego Sącza — była nieprzerwanem pasmem wzruszających manifestacyj żałobnych.

We wszystkich miastach i miastec kach przez które pociąg, wiozący Zwłoki przejeżdżał — tłumy mieszkańców składały hołd Zmarłemu. Nawet między stacjami gromadziły się przy torze liczne rzesze wieśniaków z pobliskich i dalszych miejscowości.

Koło godz. 1-szej pociąg przybył do Nowego Sącza. Miasto nie spało, wszędzie paliły się światła. Na peronie zgromadziły się przedstawiciele władz, liczne duchowieństwo, delegacje organizacyj społecznych. Wagon ze zwłokami skierowano na boczny tor.

O świcie trumnę ze zwłokami przeniesiono do starej gotyckiej fary nowosąckiej. Tu od 5 tej godziny rano przy wszystkich ołtarzach księża odprawiali msze żałobne.

Od wczesnego ranka ulice miasta zaległy tłumy. Na wszystkich budynkach wywieszono flagi opuszczone do połowy masztu. Lampy uliczne spowito kirem, w wystawach sklepowych widnieją portrety ś. p. ministra Pierackiego, drogi wiodące do Nowego Sącza, przepełnione są ludnością okolicznych wsi, śpieszącą na uroczystości żałobne. Obliczają, że do Nowego Sącza przybyło kilkanaście tysięcy osób z różnych zakątków kraju.

O godz. 9-tej rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne.

Na nabożeństwie, które odprawił ks. biskup polowy Gawlina, obecna była najbliższa rodzina Ministra, przedstawiciel P. Prezydenta P. R. i p. premjer, min. sprawiedliwości Michałowski, dalej ministrowie: Jędrzejewicz, Nakonieczni-koff-Klukowski, Butkiewicz i Kaliński, marszałkowie Sejmu i Senatu Switalski i Raczkiewicz, prezes N.I.K. gen. Krzemieński, wicemarszałek Car, podsekretarze stanu, generalicja i szereg dostojników państwowych.

Po nabożeństwie ks. biskup Lisowski wygłosił kazanie, w którem nawiązując do słów Chrystusa „nie bójcie się tych, którzy ciało zabijają, ale duszy zabić nie mogą" zaznaczył, że tak jak onegdaj świat pogański zdumiewał się patrząc na liczne zastępy chrześcijan, którzy z pieśnią na ustach, z radością w sercu szli na śmierć męczeńską, tak zdumiewał się świat, gdy patrzył na synów naszej Ojczyzny, idących śmiało i odważnie walczyć za kraj.

Zdumiewał się świat, gdy patrzył na obrońców, oddających życie swoje w ofierze z miłości do Boga i Ojczyzny. Następnie ks. biskup sławił charakter i zasługi zamordowanego ministra, który w mieście tem chodził do szkół i zapamiętał słowa poety: „święta miłości kochanej Ojczyzny".

Po mszy świętej i egzekwiach człon kowie rządu i towarzysze broni wzięli trumnę na ramiona, wynieśli przed kościół i ustawili na lawecie armatniej, zaprzężonej w cztery kare konie. Z przed kościoła kondukt żałobny ruszył na cmentarz miejscowy.

Na czele niesiono sztandar Zw. Legjonistów, za którym postępowały delegacje z licznemi wieńcami, i długie szpalery duchowieństwa, za trumną — najbliższa rodzina i dostojnicy państwowi, wreszcie niezliczone tłumy publiczności. Porządek utrzymywała straż ogniowa. Wzdłuż drogi, którą kroczył kondukt, ustawiły się szeregi wojska, w szczególności pułki strzelców podhalańskich oraz rzesze ludności w strojach ludowych.

Na cmentarzu nad świeżą mogiłą po obu stronach widniały na wysokich słupach długie czarne chorągwie, wokół zaś ułożono niezliczoną ilość wieńców.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, pierwszy zabrał głos, oddając hołd pamięci zmarłego wicemarszałek Sejmu, Stanisław Car.

Następnie przemawiał wiceminister Korsak.

Przemówienie wiceministra Korsaka.

„Odwraca się oto karta nowoczesnych dziejów Polski, — rylec historji w sercach ogniste kreśli litery: Bronisław Pieracki. Gdy tu zabieram głos, aby w imieniu współpracowników najbliższych i w imieniu całej ogólnej administracji Polski oddać cześć najgłębszą i pokłon jego prochom, jego świetlanemu duchowi, tyle uczuć, tyle myśli napływa, tyle ich przepełnia każde serce polskiego urzędnika, który pod jego rozkazami miał zaszczyt w ciągu lat ostatnich, tak brzemiennych w wydarzenia, pracować. Dziś składając pokłon najgłębszy duchowi je go przejasnemu, chcę powiedzieć: Ministrze drogi, bohaterze, bohaterze nasz niezłomny — Twoje za grobem zwycięstwo".

Skolei wygłosił przemówienie w imie niu Czwartatów i Zw. Legjonistów towarzysz broni Zmarłego, płk. Więckowski.

W zakończeniu przemówił nad mogi łą przezydent Nowego Sącza — dr. Sichrawa.

Po przemówieniach, przed złożeniem trumny do grobu płk. Więckowski złożył puszkę, zawierającą ziemię z Jastkowa, gdzie w swoim czasie minister Pieracki był ciężko ranny w boju.

Trumna ś. p. ministra Rzeczypospolitej i gen. brygady Bronisława Pierackiego została złożona do grobu przy dźwiękach marsza generalskiego, a następnie Pierwszej Brygady.

Wszystkie sztandary pochyliły się i wreszcie nad świeżo usypaną mogiłą odezwała się pobudka wojskowa.

Olbrzymi pożar lasów w Alzacji.

PARYŻ. Od trzech dni płoną lasy na tragicznym wzgórzu Hartmansveillerkopf w Alzacji, pamiętnym z zażartych walk w ciągu których 60.000 żołnierzy francuskich i niemieckich straciło życie w czasie wojny,

Ogień wzniecony w niedzielę przez nieostrożność jakiegoś turysty nie daje się stłumić,

Powtarzające się raz poraz eksplozje składów amunicyjnych pozostałych tam od czasów wojny sprawiają, że część palącego się wzgórza dla ratujących jest niedostępna.

W zwęglonych częściach lasu odkryto szkielet żołnierza z hełmem stalowym w pozycji w jakiej został zabity w r. 1914.

We wtorek pożoga zaczęła się rozprzestrzeniać na sąsiednie doliny i poczyna zagrażać miasteczku Wattyiller. O kilka km. od Hartmansyieellerkopf płonie las Butviller.

Krwawa noc rewolucyjna

w Tuluzie.

PARYŻ. Rewolucyjny charakter przybrały ostatniej nocy krwawe rozruchy w Tuluzie, w ciągu których kilkaset osób odniosło rany. Już o godz. 20 bojówki socjalistyczne i komunistyczne rozpoczęły otaczać Grand-Hotel, gdzie miał się odbyć meeting Związku młodzieży patrjotycznej).

Dopiero kilka szarż policji zdołało demonstrantów rozproszyć i umożliwić odbycie się politycznego zebrania.

W międzyczasie bojówki lewicowe przegrupowały się i o północy rozpoczęły walkę, jakiej nie pamiętają od dziesiątek lat mieszkańcy spokojnej zazwyczaj Tuluzy. Na dużych przestrzeniach zdemolowano jezdnie i z kamieni zbudowano barykady.

Bojówki komunistyczne przebiegały śródmieście, paląc kioski samochody i stacje benzynowe.

Na wielu ulicach pogaszono wszystkie światła, rozbijając kamieniami i strzałami rewolwerowemi latarnie.

Szarżującą policję i gwardję republikańską manifestanci zasypywali gradem kul.

Aż do godz. 4 rano komuniści i socjaliści bronili się zaciekle z barykad

rozbijając sklepy i redakcje wielkich dzienników.

Ostatnią barykadę zdobyła policja dopiero o godz. 5.30 rano. We wtorek Tuluza przedstawiała rozpaczliwy widok. Na chodnikach widoczne są w wielu miejscach krwawe plamy.

Z pośród 125 rannych, przewiezionych do szpitala, stan zdrowia wielu osób cywilnych i policjantów budzi poważne obawy. Dokonano 300 aresztowań.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

WILNO. — Wczoraj o godz. 18.55 przybył do Wilna Marszałek Piłsudski. Na dworcu witali Marszałka przedstawiciele władz z wojewodą Jaszczołtem, generalicja, przedstawiciele korpusu oficerskiego, rektor U. S. B. prof. Staniewicz. Publiczność na dworcu zgotowała Marszałkowi owację.

Marszałek nie zatrzymał się w Wilnie i natychmiast odjechał do Pikiliszek, gdzie bawi od paru dni marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami.

Sprawa Ciunkiewiczowej przed sądem Najwyższym.

WARSZAWA. Głośna w swoim czasie sprawa przyjaciółki Krassina, Marji Ciunkiewicz, która oskarżona była o symulowanie kradzieży klejnotów miljonowej wartości w krakowskim „Grand-Hotelu", znajdzie się przed Sądem Najwyższym. Ciunkiewiczowa nie daje bowiem za wygraną i wnosi skargę kasacyjną przeciwko wyrokowi Sądu Apelacyjnego w Krakowie, zatwierdzającemu pierwotnie wymierzoną karę półtora roku więzienia.

Zlot harcerzy polskich w Alzacji.

STRASBURG. W Staffelfelden pod Miluzą odbył się zlot harcerstwa polskiego w Alzacji, w którym wziąło udział 150 harcerzy pod dowództwem p. Drągowskiego, komendanta Zw. Harcerstwa polskiego na Francję i Belgję oraz p. Gniadkowskiej, hufcowej na Alzację.

Harcerze wykonali szereg ćwiczeń i popisów, które wykazały niezwykłą ich sprawność i wywołały szczery entuzjazm widzów.

Mordercy ś. p. Garncarzówny przed sądem.

KRAKÓW. Wczoraj w drugim dniu rozprawy przeciw mordercom ś. p. Garncarzówny, przesłuchano drugiego z rzędu oskarżonego Władysława Bobrzeckiego, byłego ucznia Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie. Oskarżony nie przyznaje się ani do morderstwa, ani do rabunku. Poszedł tylko do mieszkania dr. Nussenfelda kraść. Przedtem mieszkał z matką i pracował jako urzędnik kolejowy. Równocześnie uczęszczał do Akademji Sztuk Pięknych. Lubił dużo czytać i kształcił się. Studjował filozofję, a przytem oddawał się pracy literackiej i malarstwu. Żonie nie zwierzał się nigdy ze swoich zamysłów.

Na pytanie przewodniczącego, czemu oskarżony kochając żonę nie zwierzał się jej ze swoich zamysłów, tylko Doncowi dając mu w ten sposób większy dowód zaufania niźli żonie — oskarżony milczy. Żona jego jako urzędniczka zarabiała 500 zł. miesięcznie i w Izbie Lekarskiej 250, on zaś wtedy stracił pracę na kolei i pobierał 30 zł. zasiłku dla bezrobotnych. Na pytanie, co go przy tych warunkach skłoniło do zarzuconego czynu, czy chęć bawienia się, używania życia, czy też zamiar pomaga nia kolegom — oskarżony milczy.

— Może tak przejęliście się rozmowami — pyta przewodniczący, — że was to zmusiło do czynu?

Na to odpowiada oskarżony, że to jest możliwe. O tem, że został ojcem nie wiedział, gdyż w tydzień po morderstwie odwiózł żonę swą do lecznicy, a na drugi dzień został aresztowany.

Stany Zjednoczone przystępują do Międzynar. Organizacji Pracy.

GENEWA. — Nad obradami 18-ej Międzynarodowej Konferencji Pracy do minuje obecnie możliwość przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowej Organizacji Pracy, do czego prezydent Roosevelt został kilka dni temu upoważniony przez kongres.

Wybory do Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, które miały się odbyć we wtorek, zostały odroczone do piątku, istnieje bowiem możliwość, że przystąpienie Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowej Organizacji Pracy nastąpi już w dniach najbliższych i że będzie można natychmiast wybrać je do rady administracyjnej.

Sprawa zakazu eksportu broni.

GENEWA. Pod przewodnictwem delegata polskiego Komarnickiego odbyła się narada prywatna reprezentantów głównych krajów produkujących broń, to jest St. Zjednoczonych, Francji, W. Brytanji, Włoch, Japonji, Belgji, ZSRR., Czechosłowacji i Hiszpanji Zebrani prze dyskutowali memorjał St. Zjednoczonych w sprawie kontroli produkcji i handlu bronią.

„Komitet bezpieczeństwa" rozpoczął obrady.

GENEWA. Utworzony przez komisję główną konferencji rozbrojeniowej komitet do spraw bezpieczeństwa, mający za zadanie przedsięwziąć studja wstępne dla ułatwienia zawarcia w Europie regjonalnych układów o bezpieczeństwie, zebrał się poraz pierwszy w dniu dzisiejszym.

Przewodniczący Politis w dłuższem expose przedstawił dzieje wysiłków Ligi Narodów w dziedzinie bezpieczeństwa. Następnie komitet zdecydował utworzyć komitet prawników, który będzie miał charakter techniczny, to znaczy, że członkowie jego będą zasiadali w charakterze rzeczoznawców, nie wiążąc swych rządów.

Konferencja min. Barthou z Dollfussem,

PARYŻ. Towarzyszący francuskiemu ministrowi spraw zagr. w jego podróży do Rumunji i Jugosławji korespondent „Intransigeant" nadał z Insbrucka lakoniczną depeszę zapowiadającą w czasie 40 minutowego pobytu w Wiedniu min. Barthou odbędzie doniosłą konferencję z kanclerzem Dollfussem na temat sprawy niezależności Austrji i bałkańskich problemów gospodarczych.

Wiadomość ta wzbudziła w Paryżu sensację zrozumiałą ze względu na jej nieoczekiwany charakter.

Stawiski był anormalny?

PARYŻ. Komisja dla zbadania afery Stawiskiego przesłuchała literata Kessela. który podkreślił, iż Stawiski był człowiekiem anormalnym. Ponadto przesłuchano wydawcę Informacyj Politycznych i Finansowych Monnevée, który pierwszy ujawnił podejrzany charakter założonych przez Stawiskiego towarzystw.

Centralizacja eksportu w Niemczech.

BERLIN. Ogłoszono tu rozporządzenie przywódcy gospodarstwa niemieckie go, zakazujące organizacjom handlu zagranicznego przeprowadzania na własną rękę wszelkich zmian w ich obecnej strukturze. Rozporządzenie zapowiada scentralizowanie w najbliższym czasie wszystkich agend dotyczących handlu zagranicznego Niemiec.

Rocznica hitlerowców w Gdańsku.

GDAŃSK Dzisiaj w pierwszą rocznicę, objęcia przez hitlerowców władzy na terenie w. miasta Gdańska partja narodowo-socjalistyczna urządza szereg manifestacyj. Przed południem odbyło się zebranie partyjne w Danziger Hof, na którem przemówienie programowe wygłosił prezydent dr. Rauschning. Mowa była transmitowana przez wszystkie niemieckie rozgłośnie.

Wieczorem odbędzie się na placu ćwiczeń wojskowych manifestacja masowa z udziałem wszystkich organizacji narodowo-socjalistycznych, na której przemawiać będą pełnomocnik Hitlera Forster, prezydent senatu Rauschning oraz senatorowie Greiser, Huth i Boeck.

W związku z rocznicą szkoły gdańskie są dziś nieczynne. Wiele sklepów i przedsiębiorstw świętuje.

Korpus „nagłej potrzeby".

PARYŻ Pironeau domaga się w „Echo de Paris" stworzenia silnego doborowego i technicznie przeszkolonego korpusu, którym możnaby w każdej chwili dysponować i który umożliwiłby Francji również nagłe i niespodziewane działanie.

W ten sposób dopiero Francja po ukończeniu fortyfikacyj i obsadzeniu ich niezbędną załogą byłaby dopiero wolna od obaw przed niespodziewanym atakiem i mogłaby równocześnie w razie potrzeby przyjść z pomocą tym, których losy są złączone z Francją.

Prasa londyńska żegna ambasadora Skirmunta.

LONDYN. — Związek prasy zagranicznej w Londynie podejmował wczoraj pożegnalnem śniadaniem ambasa-

ZDZISŁAW WRÓBEL.

Niebieski zalotnik.

Było zimno i chmurno, choć czerwiec dobiegał połowy. Po zielonem lotnisku tarzały się tabuny brudnych mgieł. Z podmuchem wiatru wyskakiwały na czerwony dach hangaru i powoli, z apatją ześlizgiwały się po rudej blasze z powrotem na ziemię czarną, zdeptaną, wilgotną. Od czasu do czasu, jakby od niechcenia zanurzały się bokiem w małych ciemno-szarych bajorkach i włócząc się po lotnisku za szywały tiulową szatę w ostry kant wystawionego do startu samolotu.

Deszcz mżył i wąskiemi szparami wciskał się do wnętrza hangaru, spływając nieśmiałemi cienkiemi linjami zygzaków po zaprószonych ścianach.

Tak było od tygodnia.

Od tygodnia też lotnik Żerda czekał na słońce. Szare niebo gnębiło go. Codziennie startował do lotu i codziennie do tego lotu nie miał ochoty. Ulgę odczuwał dopiero przy lądowaniu. Schodząc z maszyny nie raczył nawet na nią spojrzeć, choć zwykle sam ją po dokonanym locie oglądał i głaskał jak ulubionego wierzchowca. Od tygodnia też pilot Żerda, kapitan 1 eskadry samolotów myśliwskich tęsknił do pięknego, jasnego, pogodnego dnia.

Ten dzień przyszedł. Był rzeczywiście gorący, prawie upalny. Dziś wreszcie — myślał — będzie mógł zanurzyć się z rozkoszą w snopy promieni słonecznych i ciąć je zwycięsko.

To będzie lot co się zowie. Lot nad lotami,

Kpt. Żerda szedł raźnym krokiem w stronę hangaru. Mechanicy wytaczali właśnie jego aparat. Zielone skrzydła jednopłatowca myśliwskiego były zielone. Bardziej zielone niż zgnieciona i wydeptana trawa na skraju lotniska. Różnicę tę zauważył zdaleka. Zieleń skrzydeł ucieszyła go.

Jak zwiastun wiosny wzleci na nich z ziemi ku słońcu.

Stanął przy maszynie. Smiała się do niego, lśniąc cała. Pieszczotliwie dotknął krawędzi jej skrzydła. Sprawiło mu to przyjemność. Uśmiechnął się po godnie. Za chwilę zespoli się z nią, przywiąże do niej pasami, zaufa jej swe życie i... ziemia zapadnie się pod nimi.

Nagle radość tę zmącił gwałtowny podmuch wiatru. Na niebie płynęły strzępy białych chmurek, podobnych do zwitków waty. Wiatr począł biesić się nie na żarty.

Panie kapitanie, zasilnie dmucha — pada ostrzeżenie.

Niech dmucha. Pod słońcem jest spokój i cisza.

— Zaryzykowny będzie lot.

— Głupstwo.

Zapinając pilotkę, Żerda spojrzał w górę. Białych chmurek było już sporo. Wiatr dął setnie.

Głupstwo, mruknął do siebie i jednym susem znalazł się przy kierownicy. Nasunął okulary. Gotowe!

Śmigło poruszyło się raz, drugi i trzeci. Zawarczał silnik. Maszyna zadrżała nietajoną żądzą lotu. Ta sama żądza ogarnęła pilota.

Przebiją niepohamowanym pędem napór wichru, przebiją zlatujące się stada chmur i pławić się będą w bezmiarze rozsłonecznionego błękitu; on i jego dozgonna towarzyszka — maszyna o zielonych skrzydłach.

Startuje z wiatrem. Teraz jeszcze pół biedy. Potem będzie gorzej. Żerda skupił się w sobie, by mężnie stawić czoło wietrznej lawinie. Sunie po lotnisku. Koła odrywają się od ziemi. Wszystko maleje. Hangary wyglądają jak domki liliputów.

Pilot patrzy w słońce. Gorące ono i jasne. Przyciąga ku so[b]ie władczo. Smieje się i kusi, wabiąc zalotnie. Zwiastuje szczęście, rozpala krew. Ogarnia nim szał pędu. Gazu! — Dwieście pięćdziesiąt koni silnika ruszyło szalonym galopem.

Kapitan Żerda upajał się zwycięstwem przestrzeni. Wyżej! Porusza sterem. Jeszcze wyżej!

Maszyna pruła powietrze, zataczała kręgi, jak jastrząb. Warczała i wznosiła się bliżej słońca.

Ale zuchwałość pilota rozeźliła na dobre wiatr. Ukarać śmiałka! —Strącić go z górnych dróg! Jak śmie budzić ciszę niebiańskich przestworzy. — Połamać mu skrzydła, strzaskać ster — niech zginie!

Rozpoczęła się walka. Zachybotało aparatem. Wiraż. Uwaga! Teraz runęła na niego wichura. Zajęczały przeciągle stalowe linki aparatu szarpane wściekłym oddechem wiatru. Płatowcem miotał wir powietrzny. Podrzucał nim w górę, to znów przechylał na bok. Niebezpieczeństwo stawało się coraz większe. Trzeba wyrównać maszynę. Lotnik nogą nacisnął dźwignię. Uczynił to jednak zbyt nagle, zbyt popędliwie. Za mocno zagrzała w nim widocznie zbudzona słońcem krew.

Aparat fiknął kozła. Wyprowadzenie maszyny ze śmiertelnego korkociągu stało się niemożliwością. Samolot, z błyskawiczną szybkością zbliżał się ku ziemi. Żerda widział już miejsce, które miało stać się dla niego mogiłą. Jeszcze kilka sekund. Sekund ostatnich — śmiertelnych...

Wicher zawył zwycięsko! — Maszyna z trzaskiem zaryła się w wilgotną, miękką rolę. Pod drzazgami zgruchotanych skrzydeł jednopłatowca leżał rozciągnięty, skrwawiony trup kapitana pilota pierwszej eskadry samolotów myśliwskich. Zabił go pęd. Pęd ku słońcu.

Dookoła cicho szumią łany młodych zbóż.

Ruń młodej pszenicy jest bardziej zieloną od drzazg zielonych skrzydeł płatowca.

dora Polski, p. Konstantego Skirmunta, który spowodu podeszłego wieku i złego stanu zdrowia opuszcza na własne żądanie placówkę w Londynie i przechodzi w stan spoczynku.

Bankiet prasy zagranicznej na cześć ambasadora Polski zgromadził bardzo liczne grono dziennikarzy angielskich i zagranicznych oraz dyplomatów zagranicznych i przedstawiciele angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

W rękach piratów chińskich.

LONDYN. Z Pekinu donoszą o niezwykle śmiałym napadzie piratów chińskich na statek „Shun-Tin". Jest to najśmielszy tego rodzaju wypadek od 1931 roku. Incydent wydarzył się w pobliżu ujścia rzeki Zółtej. Piraci w liczbie 30 wsiedli na statek w Tien-Tsin, jako zwykli pasażerowie. W niedzielę wieczorem bandyci opanowali parowiec, kierując go do Hoang Ho. Na przybycie statku czekało 5 dżonek. Bandyci porwali wielu pasażerów, między innymi kilku obywateli angielskich, oraz dwóch oficerów załogi. Pasażerowie zostali uprowadzeni jako zakładnicy w góry na zachód od Czifu.

Cztery kontrtorpedowce brytyjskie oraz okręt — baza lotnicza — przeszukują nadbrzeże Shan-Tungu, celem odkrycia kryjówki piratów chińskich, którzy dokonali ostatnio napadu na statek. Jak słychać, władze brytyjskie zamierzają wystąpić do rządu nankińskiego o pozwolenie robienia poszukiwań i pościgu również i wewnątrz terytorjum chińskiego.

20 osób zabitych, 30 rannych.

NOWY JORK. W Jamestown (stan N. Jork) nastąpił wybuch trzech rezerwuarów zawierających 900 hektolitrów nafty każdy.

Skutkiem wybuchu 20 osób zostało zabitych, a 50 odniosło rany.

Wybuch nastąpił, jak przypuszczają, od iskry elektrycznej. Rezerwuary te należały do Richfield Oil Company.

W kilku wierszach.

— We wszystkich stolicach europejskich odbyły się z okazji tragicznego zgonu ministra Pierackiego nabożeńswa żałobne, w których brali udział przedstawiciele władz, członkowie korpusu dyplomatycznego, członkowie naszych przedstawicielstw w komplecie i polskie kolonje. Ambasadorowie i posłowie polscy otrzymują liczne depesze kondolencyjne.

— Spowodu tragicznego zgonu min. Pierackiego odbyło się żałobne posiedzenie Zw. Legjonistów węgierskich, na którem postanowiono wysłać depesze kondolencyjne do posła Rzplitej w Budapeszcie i zarządu głównego Zw. Legjonistów Polskich w Warszawie.

— Do Kowna przybył b. prezes Rady Ministrów p Aleksander Prystor. P. Prystor pochodzi z Litwy, gdzie ma liczną rodzinę i wielu przyjaciół,

— Trwający od 5 tygodni strajk w wapiennikach kieleckich został zlikwidowany. Robotnicy przystąpili do pracy, godząc się na arbitraż.

— We Włocławku wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Bolesław Jabłoński, naczelnik Urzędu skarb. na pow, włocławski.

W Poznaniu zakończone zostały tenisowe mistrzostwa Polski. W finale gry podwójnej panów: para Tłoczyński— Jerzy Stolarow łatwo pokonała parę Tarłowski — Bratek w trzech setach — 7:5 6:2 6:1.

— 24 letni sportowiec John Smith wyruszył z Peterborough (Kanada) łodzią długości 5 m. z zamiarem przepłynięcia Oceanu Atlantyckiego. Odważny żeglarz płynie rzeką św. Wawrzyńca do zatoki, a następnie do Nowej Funlandji, skąd zamierza odpłynąć do Irlandji. Smith ma nadzieję, że podróż potrwa 2 do 3 miesięcy.

— Miasteczko egipskie Masztul nawiedzione zostało przez katastrofalny pożar, który w przeciągu kilkunastu godzin całe miasto przemienił w perzynę, 180 domów spaliło się doszczętnie, a w płomieniach znalazło śmierć 13 osób.

Z obozów nadmorskich mogą korzystać tylko członkowie Ligi Morskiej i Kolonjalnej— gdy chcesz więc być nad morzem — wpisz się na członka w najbliższym Oddziele.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 21 czerwca. Alojzego Gonzagi
Wschód słońca o g. 3.32. Zachód o g. 19.59.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

Dzień spółdzielczości 24 b. m. W nadchodzącą niedzielę 24-go b. m. spółdzielcy naszego miasta obchodzić będą uroczyście „Dzień Spółdzielczości".

Program uroczystości przewiduje nabożeństwo w katedrze, uroczystą akadem ę w sali Straży Ogniowej, dekoracjję wystaw sklepów „Jedności" i t. p.

Spodziewać należy się, iż impreza Dnia Spółdzielczości, mająca charakter wybitnie propagandowy, zainteresuje jaknajszersze warstwy miejscowego społeczeństwa ideologją kooperacji spożywców i przyczyni się do pogłębienia świadomości, że „gromada światem włada".

Na akademji przemawiać będzie redaktor Edmund Zalewski z Warszawy, wybitny działacz na polu polskiej kooperacji spożywców.

Program ścisły uroczystości podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma..

Nabożeństwo żałobne w nowej synagodze. W nowej synagodze odbyło się w poniedziałek nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. min. Br. Pierackiego. Nabożeństwo odprawił nadkantor Fiszel. Wypadło ono niezwykle uroczyście. Kazanie wygłosił dr. Hirszberg.

Ofiara. Kolegjum Kościelne Parafji Ewang.-Augsb. w Częstochowie, chcąc uczcić pamięć, tragicznie zmarłego, ministra i generała ś. p. Bronisława Pierackiego, składa zamiast wieńca 25 złotych na Ligę Obrony Powietrznej Państwa na ręce Redakcji „Słowa Częstochowskiego".

Remont szpitala Panny Marji. W szpitalu Najśw. Marji Panny od szeregu tygodni przeprowadzany jest gruntowny remont, wskutek czego szpital nie przyjmuje wogóle chorych, udzielając pomocy jedynie w wypadkach wyjątkowych, gdy stan chorego jest naprawdę groźny.

Obecnie remont dobiega końca i za kilka dni szpital znów spełniać będzie swe trudne zadanie.

Sprzedaż z „wozów" nie podlega podatkowi. Na skutek skarg rolników i ogrodników na czynności urzędów skarbowych, Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, wyjaśniający, że sprzedaż z wozów warzyw, owoców itp. ziemiopłodów ma charakter dorywczy i dlatego podatkowi obrotowemu nie podlega.

Musimy przyjść z pomocą naszym rodakom w Czechosłowacji. Powiatowy i Miejski Komitet Doraźnej Pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji w Częstochowie zwraca się do społeczeństwa częstochowskiego z gorącą prośbą o przyjęcie do rozsprzedaży cegiełek na Polską Macierz Szkolną w Czechosłowacji.

Spodziewać się należy, że w zrozumieniu doniosłości zadania nikt nie odmówi swego udziału i każdy ułatwi rozsprzedanie wspomnianych cegiełek Bo cel to wzniosły: przyjście z pomocą polskiemu dziecku w Czechosłowacji, pozbawionemu prawa do nauki swego rodzinnego języka

Rodakom naszym, zamieszkałym w państwie Czechosłowackiem, stała się wielka krzywda. W walce, jaką podjęli nasi rodacy o prawo pozostania Polakami, o prawo nauczania polskiego języka — nie mogą pozostać osamotnieni. Wszyscy Polacy muszą zdecydowanie przeciwstawić się wynarodowieniu swych rodaków i polskich dzieci. Nie wolno nam dopuścić do tego, aby dzieci polskie zapomniały swego języka ojczystego, zapomniały o tem, że są Polakami. Dlatego też skromnemi datkami musimy przyjść im z pomocą.

Książeczki z cegiełkami po zł. 0,50, zł. 1 i zł. 5 wydaje codziennie kierownik sekcji finansowej Komitetu, p. dyr. Baranowski, Bank Polski, ul. N. Panny Marji 34 w godzinach od 12 do 13.

Pamiętajmy, że nikt od tego obowiązku uchylić się nie może!

Prezydjum Kamitetu.

Czy będzie świeże pieczywo w niedzielę? Na odbytym zjeździe piekarzy woj. warszawskiego potwierdzono uchwałę ogólno-krajowego zjazdu delegacji piekarzy odbytego 10 b. m. w Katowicach, dotyczącą 7-dniowego wypieku pieczywa w tygodniu.

Cechy piekarskie zmuszone są — głosi uchwała — wystąpić do władz o zezwolenie na wypiek pieczywa w niedziele i święta, oraz handlu pieczywem przynajmniej do godz. 10 tej rano w te dni, ze względu na to, że znaczna część piekarzy już to w praktyce stosuje, co spycha z rynku te warsztaty pracy, które stosują się do obowiązujących ustaw i rozporządzeń.

Odpowiedni memorjał będzie w najbliższych dniach przedłożony Ministerstwom: Przem. i Handlu, Spraw Wewn. i Opieki Społ. oraz innym zainteresowanym urzędom.

Stan bezrobocia. Podług danych oficjalnych tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazało w całym kraju na 16 b m. 315,731 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 4,470 osób.

Czy lato będzie upalne? Nader wczesna tegoroczna fala wiosennych upałów i posuchy w końcu kwietnia i pierwszej połowy maja, dalej późniejsze chłody z przymrozkami nocnemi oraz wahające się niezbyt wysokie po dzisiejszy dzień temperatury słusznie wywołały pewnego rodzaju dezorjentację i zaniepokojenie co do przebiegu pogody latowej. Mniemania jednych idą w kierunku suchego upalnego lata, inni znowu sądzą, że upłynie wśród chłodu i częstych deszczów.

Otóż według przewidywań astrometeorologicznych ani jeden ani drugi pogląd nie jest słuszny. Prawda leży raczej w pośrodku.

Zbliżamy się obecnie do lat o słabnących prądach zachodnich, a przewadze prądów polarnych oraz lądowych o mniejszym lub nikłym zasobie pary wodnej. Bezwątpienia taka cyrkulacja prądów musi też wpłynąć na zmniejszenie się ogólnej ilości i częstotliwości opadów, co latem przy pogodnem niebie i wiatrach lądowych sprzyja sprowadzeniu ciepłych mas powietrza kontynentalnego nad nasze obszary.

Oczywiście jest to norma zasadnicza dla naszej strefy umiarkowanej, w szczególności dla środkowej i wschodniej Europy. W krajach leżących dalej na południe, północ i zachód, muszą oczywiście nastąpić większe odchylenia wskutek doniosłych lokalnych prądów tych okolic naszego lądu, okolonych pasmem mórz.

Wczesne wiosenne upały r. b. w każdym bądź razie nie są zwiastunem ani upalnego, ani chłodnego lata, a raczej spodziewać się należy pogody normalnej, średnio ciepłej z przelotnemi opadami.

Pod kołami roweru. Mieszkaniec wsi Kozienice 54-letni Edward Olszyński, jadąc rowerem do Częstochowy, najechał we wsi Rędziny na 8 letniego Stefana Jędryszczaka, idącego szosą. Malec wpadł pod tylne koło i szprycha urwała mu palec u lewej nogi. Ofiara wypadku przebywa obecnie na kuracji w szpitalu Najśw. Marji Panny.

Z działalności Komitetu „Święta Morza" w Częstochowie.

Komitet „Swięta Morza" zorganizowany w Częstochowie pracuje już „pełną parą". — Poruszono wszelkie możliwe sprężyny, by całość wypadła jaknajlepiej.

Poszczególne Sekcje Komitetu przeprowadzają planowo swe prace i nie szczędzą wydatków, by końcowy efekt ich wysiłków spełnił swoje zadanie uczynienia ze „Swięta Morza" wspaniałej i powszechnej manifestacji jakoteż zespolenie serc ku chwale i potędze Ojczyzny.

W przeddzień „Swięta Morza", dnia 28 b. m., o godz. 20-tej zbiorą się na Placu Pierackiego (Magistrackim) wszystkie organizacje miejscowe na uroczysty capstrzyk — poczem ruszy cały pochód z wojskową orkiestrą na czele Aleją Najśw. Marji Panny i ul. Narutowicza na Przystań Wioślarską L. M. i K. (koło fabryki Warta). Tam przygotowuje sekcja imprezowa pod doświadczonem kierownictwem p. inż. Brykalskiego „tradycyjne wianki" z urozmaiconym programem. Na przystani przygrywać będzie orkiestra 27 p. p. same skoczne i wesołe melodje oraz skoczne tanga, miłośnicy tańca mogą zaprezentować swe choreograficzne popisy na specjalnie zbudowanym „taneczniku" — przyczem nie zapomniano o potrzebnym przy takich okazjach bufecie.

Na przystani przygotowane będą ławki dla obserwatorów imprez wodnych w iluminacji, powodzi świateł i ogni sztucznych. A na wodzie przygotowuje sekcja imprezowa — korowód łodzi dekorowanych, piramidy i żywe obrazy na tratwie płynącej i oświetlonej reflektorami — poczem sznur wianków kolorowych i oświetlonych, który spłynie z prądem rzeki. — Wianki będą oznaczone widocznemi numerami, by właściciele ich mogli czynić wróżby i przepowiednie co do swoich przyszłych losów. Na zakończenie „Wieczoru Wianków" wystrzelone będą ognie sztuczne i rakiety.

Wstęp na przystań będzie za opłatą, natomiast po drugiej stronie Warty, gdzie będą się palić ogniska — wstęp bezpłatny, beztroska zabawa ludowa zapewni uczestnicwo jaknajwiększych mas.

Na drugi dzień, t. j 29 b. m. właściwe „Swięto Morza" oznajmią jeszcze komunikaty i program szczegółowy, który jest w opracowaniu.

Fundusz Bezrobocia wyjaśnia wątpliwości. Dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśnia, że w razie wpłacenia przez pracodawcę odszkodowania za niewypowiedzenie stosunku najmu pracy, nie należy wpłacać od tej sumy składek do Funduszu Bezrobocia. Również nie należy zaliczać do 156-dniowego okresu, przewidzianych w artykule II-gim ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia — dni, za które było wypłacone odszkodowanie. — Wkładki ubezpieczeniowe niesłusznie pobrane przez Fundusz Bezrobocia, należy zwrócić, zaś okres pracy, za który były pobrane, nie należy zaliczać do 26 tygodni, wymaganych przez tę ustawę. Również w wypadkach wypłacenia robotnikom odszkodowania za niewykorzystany urlop, nie należy zaliczać do wymaganych przez ustawę 156-ciu dni podlegania obowiązkowi ubezpieczenia, okresu, za który odszkodowanie to zostało wypłacone.

Na budowę ulicy można wywłaszczyć właściciela z jego gruntu. Zarząd gminy może przymusowo zmusić właściciela gruntu do odstąpienia gruntu na utworzenie ulicy, czyli wywłaszczyć właściciela z jego gruntu, ale tylko za odpowiedniem odszkodowaniem. Wynika to z przepisów ustawy o prawie budowlanem z r. 1928 poz. 202 Dz. U. Jeżeli właściciel gruntu jest niezadowolony z przyznanego odszkodowania, może zwrócić się w myśl ustawy na drogę sądową.

Znów pożar lasu. W lesie państwowym nadleśnictwa Olsztyn, w rejonie leśnictwa Lepisz w zagajniku powstał pożar, który strawił około 2 h. lasu wysokości 5 metrów, wartości około 1,000 zł. Jak ustalono, pożar powstał z zaprószenia ognia z papierosa.

Z popisu uczenic p. Wandy Kopeckiej. W ubiegły wtorek odbył się w sali teatru kameralnego doroczny popis uczenic i uczniów prof. Wandy Kopeckiej, który de facto był wyznaczony na dzień 18 bm., lecz wskutek tragicznej śmierci ś. p. ministra Pierackiego został odłożony na dzień następny.

Znamienną cechą nauki p. Kopeckiej jest przywiązanie wielkiej wagi do aplikatury i jej układu, oraz posługiwanie się głównie najnowszemi zasadami i metodą.

Dlatego też słusznie dla wielu swych zalet ceniona jest w naszem mieście ja ko pianistka i jako pedagog fortepianu.

Pani Kopecka zaprezentowała nam swoich wychowanków z pośród których na szczególną uwagę zasługuje p. Anna Lernerówna, wykazując w utworze „Papillons" Schumanna ogromną łatwość techniczną, świetne palce, wielką biegłość, oraz sumienne opanowanie utworu. Niemniej dobrze wywiązały się z zadania załadowującego pp. B. Niemirowska i Loulou Duhamel. Najzupełniej swobodnie p. Duhamel wykonała utwór J. S. Bacha, oparty na kontrapunkcie (polifonji). Preludjum C-mol.

Mniej natomiast udatnie wypadła Organowa Fantazja i Fuga W. Fryd. Bacha w wykonaniu p. K Bema, bowiem wskutek nadużywania pedału uderzenie straciło w niektórych chwilach na swej elastyczności. Nie lepiej czuje się pianista w sferze muzyki Beethovena. Wykonując 32 Warjacje, ujawnił dużo za pału, energji i techniki, co jednak przy braku zalet muzycznych, oraz umiejętności wirtuozowskiej wyższego gatunku do interpretowania dzieł Beethovena nie wystarcza. Dopełnieniem wrodzonych zdolności muzycznych jest nauka muzyki i jej zasad. Jeżeli ta nauka ogranicza się tylko do wykształcenia strony technicznej, nie stoi ona wówczas wyżej od nauki rzemiosła.

Pan Bem ma przed sobą niewątpliwie wiele usilnej, mozolnej pracy, by móc z należytem opanowaniem instrumentu produkować się publicznie, nie narażając się na zarzut pewnego odcienia salonowego dyletantyzmu, niestety poniekąd znamiennego dla obecnej fazy rozwoju jego gry. L. K-ki.

Kto wygrał na loterji?

W 1-szym dniu ciągnienia 1-ej klasy 30 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 15,000 na nr. 121442.
Zł. 5,000 na nr. 41001.
Zł. 2,000 na nr. 59958.
Zł. 1,000 na n-ry: 16934 28634 120524.
Zł. 500 na n-ry. 59813 112717 120505 124618.
Zł. 400 na n ry: 5276 17869 22441 23468 25971 40394 71943 72684 116865 122654
Zł. 200 na n-ry: 21412 36012 47537 48726 80666 82325 85415 93513 16224
Zł. 150 na n-ry: 3172 7867 8897 14625 19198 22459 23535 24164 26215 37368 39614 42809 43091 44674 45588 52152 52904 55843 58856 61458 65870 72719 75590 82349 90430 95332 97471 102250 106155 108329 109602 110141 111035 113117 113127 113197 119478 157781 155736 162768 165806.

II.

Zł. 10,000 na n-ry: 163470.
Zł. 2,000 na n-ry: 154116 122792.
Zł. 1,000 na n-ry: 129900 144737 167607.
Zł. 500 na n-ry: 43926 92865 114789
Zł. 400 na n-ry: 68005 94380 104676 137555.
Zł. 200 na n-ry: 29310 33128 34655 40982 59904 96261 105138 158275 153634.
Zł. 150 na n-ry: 2210 4023 14310 15842 17793 21926 27422 28729 34517 36684 35333 39271 42297 48029 55459 58795 60631 61691 63313 71437 70585 79070 85339 87427 91873 96378 95318 99692 102746 103372 104909 107300 126482 131038 130796 134872 143669 160752 161690 163621 164131 168210 169261 169995.

Częstochowa w hołdzie ś. p. min. Pierackiemu.

W poniedziałek Częstochowa złożyła hołd zwłokom ś. p. ministra gen. Bronisława Pierackiego, poległego w służbie Ojczyzny z rąk skrytobójcy. Podobnie, jak kraj cały, Częstochowa okryła się żałobą. W potężnej manifestacji żałobnej, jakiej miasto nasze jeszcze nie widziało, wzięło udział całe zdrowo myślące społeczeństwo, potępiające ohydny mord, dokonany na ministrze Rzeczypospolitej i domagające się jaknajsurowszej kary dla potwornego zbrodniarza i tych, którzy wetknęli mu broń do ręki.

W sprawozdaniu wczorajszem z poniedziałkowej manifestacji żałobnej pominięty został cały szereg organizacyj, które brały udział w tej przepotężnej manifestacji uczuć żalu po stracie jednego z najwierniejszych synów Ojczyzny.

Podkreślić należy niezwykle liczny udział straży pożarnej z terenu całego powiatu częstochowskiego i innych miejscowości województwa kieleckiego z prezesem wojewódzkiego okręgu straży, p. Erbe na czele, oraz stowarzyszeń i organizacyj, działających w powiecie częstochowskim i woj. kieleckiego.

Na pogrzeb do Nowego Sącza wyjechało z Częstochowy kilkaset osób. — W pogrzebie wzięli również udział p. prezydent miasta Mackiewicz i prezes Federacji PZOO., p. dyr. Kobyłecki, który do Nowego Sącza wyjechał na czele delegacji Legjonistów.

W dniu dzisiejszym p. prezydent Mackiewicz i p. dyr. Kobyłecki powrócili do Częstochowy.

Znowu Częstochowa.

Los wciąż uśmiecha się do Częstochowy. Po wszystkich wielkich wygranych, które padły w poprzednich loterjach w naszem mieście, znowu wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia 30-ej Loterji, wygrana 15 000 złotych padła na Nr. 121442, zakupiony w grodzie Jasnogórskim. Czekajmy dalej. Może i 100.000, które będą wylosowane w piątek, a może i później miljon nie pominie nas znowu. W każdym razie Częstochowianie wszyscy mają nadzieję i każdy śpieszy się z kupnem losu.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w środę i codziennie arcywesoła farsa F. Arnolda „Zgorszenie publiczne", — przerywana ciągłemi salwami śmiechu i oklasków, w najlepszej obsadzie całego zespołu z Gallową, Z. Filipowską (artystką z Krakowa), Benitą, Dębiczem, Malinowskim i Wojteckim w rolach głównych. Reżyserja S. Dębicza, dekoracje I. Galla.

Ceny normalne. Zniżki ważne.

Początek punktualnie o godz. 20.30.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Święcki i S ka.

„Występy" złodziei-akrobatów.

Do mieszkania lekarza weterynarji, p. Stanisława Bilińskiego (Jasnogórska 55) zakradli się złodzieje i korzystając z tego, że wszyscy domownicy spoczywali w objęciach Morfeusza, skradli ze stolika nocnego w sypialni złoty zegarek i 40 zł. gotówką.

Jak ustalono, złoczyńcy wdrapali się po gołej ścianie do okienka spiżarni, a stamtąd do mieszkania. Byli to niewątpliwie specjaliści w swoim „fachu", obdarzeni wybitnemi zdolnościami akrobatycznemi.

Złodzieje-akrobaci nie poprzestali jednak na tym jednym wyczynie, lecz złożyli wizytę w sąsiedniem mieszkaniu, zajmowanem przez p. Ludwika Lipskiego. Skradli tam tylko przybory do golenia.

Odszukaniem sprawców kradzieży zajęła się policja, która, jak się dowiadujemy, jest już na ich tropie.

Niefortunna wyprawa złodzieja.

Do komórki p Stefana Kupińskiego (ul. św. Barbary 100) zakradł się dziś o godzinie 1.30 w nocy Zygmunt Kościelny, zam. w barakach miejskich (obecnie na Zawodziu) i usiłował dokonać kradzieży. Łup stanowić miały znajdujące się w komórce serdaki i bielizna. Przy „robocie zastał Kościelnego właściciel komórki, który usłyszawszy podejrzane szmery, wstał z łóżka i udał się na teren „operacji". P. Kupiński schwycił złoczyńcę, starającego się rozpaczliwie wyrwać z objęć swego pogromcy i oddał go w ręce policji, która Kościelnego, z polecenia sądu, ulokowała w „szarym domu" na Zawodziu.

Odebrać można. W III komisarjacie P.P. znajduje się do odebrania przez prawego właściciela tablica rejestracyjna samochodowa Nr. Kl. 71098, znaleziona 19 bm. przy ul. Narutowicza.

FELJETON NA CZASIE.

Sienkiewicz ulubionym autorem młodzieży.

Egzamina wstępne są w pełnym toku. Wypracowania pisemne są konieczne przy takim egzaminie. Młodzież się męczy i poci. Jedna kropla takich wypocin padła na nasz stół redakcyjny.

Ośmielamy się Sz. P. T. Czytelnikom podać ją in extenso—temat brzmi:

Mój ulubiony bohater.

Moim ulubionym bohaterem jest Henryk Sienkiewicz, który występuje w nowelce pt. „Latarnik jako główna osoba". W nowelce tej Henryk Sienkiewicz jako wielki patrjota i kochający bardzo Ojczyznę służy u latarnika, u którego traci posadę, gdyż miewał już różne wskazówki jak czyścić latarnie ale żadnych postępek nie robił tylko coraz gorsze.

Tak skutkowało jego postępowanie dotychczas aż nareszcie został usunięty tylko dla tego, że nie dbał o pracę ale o Ojczyznę i ciągle nie wiedział i nie myślał o tem co robi. Musimy mu zaś jedno przypisać, że był menszczyzna sławny i zniszczony wiekiem i zachowywał w tak podeszłym wieku podstawę żołnierską i exteryozjelną i dzielnie w ręku dodatkowo reprezentował swą ojczyznę i przez to swoje zajęcie nie mógł dbać o pracę i kochać ojczyznę biedną wplecioną w koło. Ja chciałabym go naśladować tylko dlatego by umieć kochać coś, które ma swoją wartość a kochać przeważnie bliźniego, jak siebie samego. To znaczy dopiero kochać naprawdę. Kochać tak, jak On daje do zrozumienia na latarni chociasz został z niej wyrzucony i hociasz był Sienkiewiczem poszedł za miasto daleko hen na słup pod wzgórek, bo nie miał gdzie spać. A kocham nie to co widzę, ale co nie widzę tębardziej. I jego jeszcze nie widziałam i nie wiem gdzie się teraz obraca, ale go kocham jak prawdziwa Polka. I myślę sobie w cichy pogodny wieczór dlaczego Zont. polski nie da Henrykowi Sienkiewiczowi gdy już jest taki bardzo stary posady na latarni na naszym polskim możu? Tak sobie myślę. I będę go naśladowała tego naszego wielkiego poetę H. Sienkiewicza w każdej chwili na każdem miejscu i w kroku i chciałabym być też na latarni i być wyrzucona jak on.

I chociaż okazye będą bywać coraz mniejsze ale potem może wydadzą jakiś plon. Tylko wszystko zacząć trzeba od siebie samego a wyjdzie to na dobre. Ludźmy się nadzieją jak wielki i stary latarnik H. Sienkiewicz.

JADZIA SŁONIÓWNA.

Słowo sportowe

Drużyna Strzelecka Częst. Poczt. P. W. mistrzem okręgu.

W niedzielę, odbyły się w Krakowie zawody sportowo-strzeleckie o mistrzostwo Okręgu № V. Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. W zawodach tych wzięła udział drużyna, złożona z 5 zawodników sekcji strzeleckiej częstochowskiego oddziału Pocztowego Przysposobienia Wojskowego zdobywając zespołowo przy bardzo silnej konkurencji kilku zespołów Krakowa i kilkunastu drużyn innych miast,—I miejsce i mistrzostwo okręgu, I miejsce w trzeciej konkurencji, oraz indywidualnie I miejsce w III konkurencji (bz. 12) II i III miejsce w II konkurencji, II miejsce w ogólnej klasyfikacji oraz szereg zaszczytnych miejsc. Drużyna przywiozła jako trofea: puhar przechodni zarządu głównego P. P. W. w Warszawie, oraz na własność puhar, ufundowany przez Kraków, 2 żetony złote, oraz kilkanaście dyplomów.

(W ub. roku ta sama drużyna P.P.W. zdobyła w Częstochowie II nagrodę w strzelaniu „ku chwale Ojczyzny". Jak wiadomo pierwszą nagrodę zdobyła wówczas Rodzina Wojskowa).

Z RADOMSKA.

— Starostwo daje przykład! Wszyscy urzędnicy Starostwa zadeklarowali składki na rzecz Funduszu Obrony Morskiej. Składki uiszczone będą każdego pierwszego w wysokości 0,5 od poborów, począwszy od 1 lipca b.r., aż do odwołania.

Zaznaczyć należy, że urzędnicy starostwa pierwsi spełnili obowiązek obywatelski na terenie miasta i powiatu, dając wszystkim innym instytucjom przykład.

— Wycieczka do Gdyni: Komitet Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Radomsku organizuje w dniach 28, 29 i 30 bm. wycieczkę do Gdyni. Koszt wycieczki uzależniony od ilości uczestników. Zapisy przyjmują codziennie w starostwie od godz. 14 do 15 p. wicestarosta Fibich i p. kom. Winiewicz.

— Zwycięstwo K. S. „Korona". W ubiegłą niedzielę odbył się mecz pomiędzy Koroną a Spartą o mistrzostwo kl. B. Mecz wygrała Korona w stosunku 4:3. Sędziował p. Gospodarek z Częstochowy.

Z Częstochowskiego Towarzystwa popierania kultury regjonalnej.

Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie Towarzystwa popierania kultury regjonalnej pod przewodnictwem p. E. Grygosińskiego. Sekretarzował prof. St. Słobodzian. Sprawozdanie przedstawił sekretarz gen. T-wa p. inż. J. Purzycki.

Praca T-wa koncentrowała się w sekcjach, które z rezultatów dawały sprawozdania na posiedzeniach zarządu przez swoich przewodniczących.

Sekcja historyczna odbyła w roku sprawozdawczym 22 posiedzeń: opracowała projekt ankiety zabytków historycznych ziemi częstochowskiej i powierzyła opracowanie historji herbów m. Częstochowy prof. U. W. p. W. Tokarzowi. P. Stala z ramienia tej sekcji zebrał dane o dawnych pieczęciach miast ziemi częstochowskiej. P. E. Grygosiński wygłosił odczyt p.t. „Historja ziemi częstochowskiej".

Sekcja geograficzno - przyrodnicza odbyła 8 posiedzeń, opracowała projekt rezerwatu przyrodniczego w okolicy Jasnej Góry, zaakceptewany przez władze miejskie, poczyniła odpowiednie kroki, celem ochrony zabytków przyrody na Zielonej Górze i Olsztynie, ochrony drzew jałowcowych, cisów itd. Z jej ramienia p. Słobodzian dokonał zdjęć fotograficznych do pracy prof. Premika, umieszczonej w I szym tomie wydawnictwa T-wa. Sekcja opracowuje mapę poglądową powiatu częstochowskiego.

Sekcja badań kultury regjonalnej opracowała ankietę w sprawie strojów i sprzętów ludowych powiatu częstochowskiego, a p. Z. Wróbel zebrał materjał folklorystyczny z tut. regjonu i umieścił w I-szym tomie swoją pracę p. t. „Zwyczaje i obyczaje ludu częstochowskiego". Dla przechowania zabytków sztuki ludowej Zarząd T-wa uzyskał od magistratu Częstoceowy muzeum w Parku Staszica.

Sekcja badań stosunków gospodarczych opracowała ankietę o historji i stanie obecnym przemysłu, rzemiosła i chałupnictwa, na które częściowo otrzymano odpowiedzi. Przy pomocy Instytutu Spraw Społecznych w Warszawie, sekcja zorganizowała wystawę chałupniczą, która cieszyła się dużą frekwencja, dzięki poparciu władz duchownych i świeckich.

Sekcja artystyczna postawiła sobie zadanie ochrony i zbierania zabytków sztuki, sztuki stosowanej oraz muzyki świeckiej i kościelnej.

Sekcja Krajoznawcza utworzyła Oddział w Częstochowie Polskiego T-wa Krajoznawczego, opracowała projekt pasów turystycznych dookoła Częstochowy, jako centrum, celem uzyskania od władz kolejowych ulgowej taryfy strefowej oraz ulgowych biletów powrotnych. Przy pomocy magistratu została opracowana dokładnie kartoteka wszystkich mieszkań nadających się dla turystów i pielgrzymów.

Zarząd T-wa odbył ogółem 32 posiedzenia, poza kierowaniem pracami sekcyj. Drugiem ważnem zadaniem zarządu, podczas kadencji i po ustąpieniu pierwszego prezesa, starosty K. Kühna, było wydanie książki p. t. „Ziemia częstochowska". Społeczeństwo miejscowe zebrało fundusz 5.000 zł. na pokrycie kosztów wydawnictwa. Ogółem T wo liczyło w roku sprawozdawczym 100 członków.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik T-wa, insp. Bień Roman, podające globalne cyfry: dochody T-wa w roku sprawozdawczym wynosiły 10.349.96 zł., rozchody 7.468.12 zł. Saldo na dzień 10 czerwca 1934 r. wynosi 2.881 84 zł.

Następnie p. Wichura, z ramienia kom. rew. odczytał protokół rewizji ksiąg kasowych i postawił wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum, który został przyjęty.

Przystąpiono do wyboru nowych władz Tow. Prof. Słobodzian zaproponował następujący skład zarządu: dyr. W. Płodowski, inż. J. Purzycki, insp. Roman Bień, p. B. Stala, p. L. Nieprzecki, prof. Golenhofer, prof Jakubowska i prof. Zdzisław Wróbel.

Wniosek p. Słobodziana zebranie przyjęło jednomyślnie.

Na wniosek również p. Słobodziana, zebranie dokonało wyboru kom. rew. w następującym składzie: pp. Koss, Wichura i Grygosiński.

W programie prac i na temat budżetu na rok 1924-35 zabrał głos p. Płodowski. Zaznacza, że chodzi o ożywienie pracy w tych sekcjach, które dotychczas mało pracowały. Sekcje muszą pozostać: przyrodniczo-gospodarcza, która ma dużo do zrobienia, gdyż Tow. otrzymało budynek Muzeum, gdzie mogą znaleźć pomieszczenie zbiory regjonalne i przemysłowe; dalej sekcja krajoznawcza, która ma zadanie opracować przewodnik po Częstochowie. Pilne zadanie ma sekcja badań kultury regjonalnej. Urządzenie Muzeum ma obecnie podstawę finansową, ponieważ magistrat Częstochowy przewidział na ten cel w swym budżecie 2000 zł.

Bardzo ciężkie są warunki rozsprzedaży I tomu wydawnictwa. Podziękowanie należy się nauczycielstwu, które nabyło około 300 egzemplarzy.

Materjał do II tomu jest już w znacznym stopniu zebrany, brak tylko funduszu na ogłoszenie go drukiem. Przypuszczalnie z początkiem roku 1935 tom II ukaże się już w obiegu. Monografji historycznej podjął się prof. Tokarz lecz ta praca dość powoli się realizuje. Magistrat przeznaczył w swym budżecie dwa stypendja po 600 zł. na wykonanie pracy historyczno-przyrodniczej i gospodarczej rejonu częstochowskiego, dotychczas nie zatwierdzone przez władze nadzorcze.

Budżet Tow. na rok przyszły zamyka się w dochodach i wydatkach sumą 5.800 zł. W tem przeznaczone jest 3 000 zł. na wydawnictwo II tomu „Ziemi Częstochowskiej i na Muzeum 1.500 zł. Przyjęto go jednomyślnie.

W wolnych wnioskach nadano byłemu prezesowi Tow. K. Kühnowi członkostwo honorowe, a p. insp. Bień podkreślił wysokie zrozumienie nauczycielstwa dla spraw Tow. P. inż. Purzycki odczytał pochlebną ocenę I go tomu prac.

Drugoroczność.

Sprawa drugoroczności interesuje każdego kto styka się w jakiejkolwiek formie ze szkolnictwem. Skutki drugoroczności dają się we znaki wychowawcom, rodzicom i całemu społeczeństwu. Obliczono, że drugoroczni kosztują rocznie budżet państwa przeszło 20 miljonów złotych.

Za tę sumę można byłoby co roku zwiększyć liczbę etatów nauczycielskich o 8 000 względnie postawić około 200 budynków szkolnych.

Drugoroczność więc jest zagadnieniem społecznem.

Przyczyn tego stanu należy szukać w warunkach naszego życia szkolnego.

Jedną z przyczyn były programy. Wychowawca nie miał poprostu czasu zająć się wychowaniem wobec przeładowania programu materjałem nauczania obecnie nie może się nim zająć spowodu przeładowania ilościowego klas (60 dzieci w klasie).

Pozatem system oceny pracy ucznia sprzyja wzrostowi liczby drugorocznych. Błąd ucznia brano za podstawę oceny, nie wnikając w przyczyny jego niedomagań w pracy szkolnej. Przecenianie przedmiotu przez t. zw. „Specjalistę" prowadzi do surowszej oceny pracy ucznia.

Niemniejszą rolę odgrywają przyczyny, związane ze środowiskiem, w którem znajduje się szkoła. Są to przyczyny natury ekonomicznej i psychologiczno-społecznej.

Domowe warunki ucznia, jak zarobek rodziców, mieszkanie, odżywianie udział dziecka w pracy dorosłych i t. p. są bardzo różnorodne, zależnie od miejscowości, w której uczeń wzrasta. Badania psychologiczne stwierdziły bardzo duże różnice w rozwoju umysłowym, strukturze duchowej, zainteresowaniami i t. p. dzieci, które znajdują się w tym samym wieku i w tej samej klasie. Różnice te dochodzą od 7—8 lat.

Ponadto badania socjologiczne i psychologiczne wykazały, że zachodzi pewna zależność między strukturą psychiczną danej jednostki, jej zainteresowaniami, dążeniami a środowiskiem, z którego ona pochodzi.

Przyczyny zatem drugoroczności są różnorodne i w dużej mierze uzależnione od środowiska, dlatego jakiekolwiek rozporządzenie władz szkolnych będzie problematyczne w walce z drugorocznością.

Dane statystyczne przeprowadzone w szeregu szkołach wykazały że istotnie najwyższy procent drugorocznych przypada na te dzieci, które mają najcięższe warunki domowe. Bezrobocie wywarło bardzo poważny wpływ na pracę dziecka w szkole. Dom, w którym zabrakło właściwego opiekuna, zmusza matkę do pójścia za zarobkiem a nieraz i dzieci w wieku szkolnym.

W tym stanie też niejednokrotnie należy szukać przyczyn obojętności rodziców do pracy szkolnej dziecka. Są rodzice, którzy nie wiedzą do której klasy uczęszcza ich dziecko, nie znają wychowawcy szkolnego tego dziecka.

Większa współpraca szkoły z domem jest niezbędna. Wszak dziecko często wstaje zawcześnie, zmusza się je do szeregu posług, tak, że nie ma czasu na odrabianie lekcyj i t. p.

Przez ścisły kontakt szkoły z domem winien rozbudzić się u rodziców właściwy stosunek do zajęć dziecka. Społeczeństwo musi dokładnie zdać sobie sprawę z tego palącego zagadnienia drugoroczności. Wszak tu chodzi o los naszych dzieci, chodzi o grosz publiczny, który może być przeznaczony na inwestycje szkolne, bądź inne potrzeby szkolne, zamiast iść na utrzymywanie w szkole drugorocznych.

Małżeństwa w dobie kryzysu.

Według ostatnich obliczeń, w r. 1927 zawarto na całym świecie 5.251 tys. małżeństw, w r. 1929 — 5.443 tys. t. j. o 3,7 proc. więcej. Tymczasem w r. 1931 zawarto tylko 5.215 tys małżeństw, t. j. o 4,2 proc. mniej, aniżeli przed dwoma laty. Największy spadek ilości zawartych małżeństw, mianowicie o 12,7 proc., zanotowano w Niemczech (z 590 do 515 tys.), w Polsce o 9,3 proc. (z 301 na 273 tys.), w Stanach Zjednoczonych o 8,5 proc. (z 1.201 do 1.128 tys.), w Czechosłowacji o 7,2 proc. (ze 139 do 129 tys.), a W całej Europie o 4,1 proc. (z 2.958 do 2.837 tys.). Kryzys nie usposabia, jak z tego widzimy, do zakładania rodziny.

Niezwykle ważne orzeczenie w sprawie rozwiązania umowy solidarnych robotników.

Izba Cywilna Sądu Najwyższego wydała ostatnio niezwykle ważne orzeczenie, będące przyczynkiem do sprawy zapatrywania się sfer sądowych na kwestję etyki strajkowej. Orzeczenie to brzmi:

„Niezgłoszenie się robotnika, zajętego w przedsiębiorstwie na warunkach umowy indywidualnej, do pracy w czasie ogólnego strajku robotników, spowodowanego niedotrzymaniem przez pracodawcę warunków umowy zbiorowej, nie daje przyczyny do natychmiastowego bezterminowego rozwiązania umowy o pracę, jeżeli niezgłoszenie się do pracy na czas strajku, nie wyrządziło szkody pracodawcy".

Orzeczenie to powstało na tle sprawy jednego z pracodawców piekarskich w Krakowie, który spowodu niedotrzymania przez właścicielkę piekarni zbiorowej uchwały związku, nie stawił się w ciągu czterech dni do pracy.

W bardzo ciekawych uzasadnieniach orzeczenia, Sąd Najwyższy podnosi, że motywy strajku polegające na zasadach samopomocy robotników w celu ulżenia doli bezrobotnym (w danym wypadku chodziło o uchwałę co do przyjmowania jednego bezrobotnego do pracy, raz na tydzień) nie wykazują jakiejkolwiek nieetycznej postawy. Żądanie, aby właścicielka piekarni wzamian jednego robotnika stałego, zatrudniała przez jeden dzień w tygodniu pracownika bezrobotnego, nie było też połączone z jakimkolwiek uszczerbkiem majątkowym dla przedsiębiorstwa.

Strajkujący, aczkolwiek zawarł umowę indywidualną, działał tu pod przymusem moralnym, gdyż jako członek związku zawodowego robotników piekarskich, podlega jego dyscyplinie.

Przytoczone orzeczenie, jak również i motywy nie przejdą spewnością bez echa i położą wreszcie kres nieuzasadnionym zwalnianiom robotników, którzy solidarnie występują w obronie swego bytu.

Solidarność tę Sąd Najwyższy uznał w całej rozciągłości.

Wiadomości radjowe.

Kobiety w słońcu są jak kwiaty.

Słońce, powietrze i woda stanowią nieodzowny warunek odpoczynku każdej kobiety, która pragnie być zdrową i piękną. Słońce i jego promienie wywierają na nasz organizm dobroczynny wpływ, ale trzeba pamiętać o tem, że jeśli będziemy go nadużywać, lub pod jego specyficznem działaniem nie będziemy się chronić, może ono zaszkodzić nam wielce. To też każda z pań zanim rozpocznie plażowanie, powinna przedtem zapytać lekarza internisty, czy ten zabieg jest dla niej wskazanym. Poza kąpielami słonecznemi istnieją jeszcze kąpiele powietrzne i te nieodzowne w nurtach rzeki, czy falach morza. W jednym i drugim wypadku dobrze jest połączyć te kąpiele z gimnastyką, aby wywierały racjonalny skutek dla zdrowia. Szereg ścisłych wskazówek z tej dziedziny udzieli p. Helena Brzezińska swym słuchaczkom radjowym, dziś o godzinie 18-ej. Powietrze i woda używane według wskazówek prelegentki, spełnią swoje zadanie, że pod działaniem ich „letniczki" rozkwitną jak kwiaty.

Budujemy tanie domy.

Obecnie rozwijające się bardzo budownictwo małych domów w nowopowstających osiedlach i miastach — ogrodach wywołuje potrzebę jaknajszerszego popularyzowania wiadomości z dziedziny architektury. Nikła ich znajomość wśród naszego społeczeństwa okazuje się bardzo szkodliwa. Niedość, że budujących owe domki naraża na straty i zawody, ale w dodatku przyczynia się do tego, że estetyka i higjena nowych kolonij dużo niejednokrotnie pozostawia do życzenia.

Otóż, z inicjatywy Polskiego Tow. Reformy Mieszkaniowej, zaczęto nadawać z rozgłośni warszawskiej Polskiego Radja audycje specjalne, z których dużo mogą skorzystać osoby, nabywające parcele i pragnące się na nich osiedlić.

W formie zarówno odczytów, jak i djalogów z budującym domek, architekt Poradni Budowlanej (mieszczącej się w B. G. K.) udziela wskazówek, dotyczących wyboru miejsca, konstrukcji, materjałów, planów mieszkań i t.d.

Audycje te nadawane będą w każdy piątek.

Radjo dla milusińskich!

Czwartkowa audycja o godz. 13 m. 5 wprowadzi dzieci w zaczarowany świat baśni. Historja pt. „Basia i kwiat paproci" opowie o cudach, jakie się dzieją raz do roku w noc Świętojańską, kiedy wśród przepaścistych borów zakwita w świetle księżyca zaczarowany kwiat paproci.

Wiadomości o Polsce w amerykańskiem radjo.

Nowy Jork. Miejscowy Syndykat Dziennikarzy Polskich w porozumieniu z dyrekcją National Broadcasting Company, postanowił dostarczać bezinteresownie działowi programowemn radjostacji nowojorskiej, mianowicie „Polskim Godzinom Radjowym", krótkich wiadomości z Polski o Polsce.

Niektóre z tych biuletynów, pisane w formie feljetonu, odczytywane być mają przez samych autorów — dziennikarzy. Inicjatywę tę Polonja Amerykańska przyjęła z dużem zadowoleniem.

Kącik dla Pań.

Nowoczesna Najada.

Moda dzisiejsza nakreśliła wyraźną granicę między kostjumami kąpielowemi i „słonecznemi". Pierwsze charakteryzuje prostota. Są zrobione z wełny lub ostatecznie z trykotu, najlepiej w

jednym kolorze, składają się z jednej części, ozdobą ich jest szeroki gumowy pasek. Dla pań wysportowanych, pływających i wiele gimnastykujących się wskazane jest noszenie pod kostjumem „slipów”, lub, jak je się również nazywa „żenów“. Są to wąziutkie majteczki z materjału z gumą elastyczną, ochraniającą mięśnie brzucha. Gumowy kask, najlepiej t. zw. „pilotka” zabezpiecza nietylko uszy, ale i włosy od soli morskiej lub od szkodliwych składników zawartych w wodach rzek i jezior. Gdy włożymy gumowe czółen ka unikniemy niejednokrotnie niebezpiecznych skaleczeń, o kamienie i gałęzie.

Więcej uwagi poświęcamy kostjumowi „słonecznemu“; w nim bowiem przebywamy cały czas na plaży i on najdłużej jest obserwowany i... krytykowany.

To też musimy wybierając go pamiętać o tem, aby był „twarzowy“, modny, estetyczny i... moralny.

Dla pań tęższych lub bardzo szczupłych, polecam kostjum ze spódniczką, lub składający się z wydekoltowanej na plecach bluzki i spodenek, sięgających kolan. Można zastosować do niego najbardziej różnorodny kontrast kolorów: np. góra kostjumu w kratę, dół jednobarwny. Do tego kapelusz o szerokiem rondzie, również kraciasty, opasany wstążką w kolorze jednakowym z dołem kostjumu.

Dosyć śmiałe, a dla kobiet niezgrabnych poprostu ryzykowne, jest zastosowanie kostjumu z dwóch części: chustka, ze skrzyżowaniem na plecach, lub przytrzymana na szyi koralami i spodenki, z szerokim pasem.

Koniecznem uzupełnieniem stroju nowoczesnej Najady są pantofelki plażowe, składające się z podeszwy i wymyślnie skrzyżowanych paseczków; posiadają one często i wysokie, kolorowe obcasy.

„Warszawianka“.

Z KRAJU.

O 13 okrętów powiększy się polska marynarka wojenna.

Flota marynarki wojennej powiększy się w najbliższym czasie o 13 nowych okrętów.

Obecnie znajdują się w budowie cztery małe trawlery (poławiacze min) oraz jeden minowiec o wyporności około 2000 tonn do stawiania min zagrodowych. – Jeden trawler budowany jest w warsztatach marynarki wojennej w Gdyni jeden w stoczni gdyńskiej, oraz dwa w warsztatach w Modlinie. Minowiec zbudowany jest we Francji.

Ponadto rozpoczęta zostanie w najbliższym czasie budowa 2-ch kontrtorpedowców, oraz przypuszczalnie sześciu nowych lodzi podwodnych, z których trzy wykonane zostaną być może w kraju.

Odnaleziono prochy Tadeusza Reytana

Z Baranowicz donoszą, że wybrany swego czasu z pośród obywatelstwa miejscowego, Komitet odnalezienia zwłok Tadeusza Rejtana, cel swój osiągnął.

Prochy Tadeusza Reytana, zostały odnalezione, jak to stwierdziły badania antropologiczne i komisyjne.

Jeden z najpoważniejszych argumentów, przemawiający za tem, że odnalezione prochy, są szczątkami Tadeusza Reytana, jest forma budowy czaszki.

W majątku Hruszewka, gminy lachowickiej, w obecności specjalnej komisji dokonano przeniesienia odnalezionych prochów Reytana do urny, wykonanej z dębu z lasów rodziny Reytanów.

Urnę tę opieczętowano pieczęciami urzędowemi starostwa baranowickiego Aktu tego dokonał starosta Neugebauer.

Następnie urnę umieszczono w krypcie wmurowanej w miejscowej kaplicy. Przy akcie tym oprócz komisji, obecni byli z rodziny Tadeusza Reytana: Henryk hr. Grabowski i Alicja Reytanowa.

Oficynka, w której spędził ostatnie lata i popełnił samobójstwo Tadeusz Reytan, znajduje się obecnie w stanie zniszczonym otoczoną będzie opieką kompetentnych czynników.

Scigany bandyta postrzelił śmiertelnie napadniętego.

Wieś Czarnocin pod Łodzią była onegdajszej nocy terenem krwawego napadu bandyckiego.

We wsi tej mieszka właściciel majątku, Antoni Woźniak. Onegdajszej nocy Woźniak obudzony został podejrzanemi szmerami, które pochodziły z sąsiedniego pokoju. Woźniak stwierdził, że dwaj osobnicy dobierają się do skrytki, wktórej przechowuje pieniądze.

Na widok Woźniaka włamywacze uciekli, Woźniak rzucił się za nimi w pogoń. Jeden z bandytów dał w kierunku niego kilka strzałów rewolwerowych i Woźniak trafiony kulą w brzuch runął na ziemię.

Woźniaka przewieziono do szpitala w agonji.

RADJO.

WARSZAWA 21 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Płyty gramofonowe. 6.40 Gimnastyka. 6.55 Płyty gramofon. 7.05 Dzien. poranny. 7.10 Płyty gramofon. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe 13.00 Dzien. południowy. 13.05 Program dla dzieci młodszych 13.20 Płyty gramofonowe. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospod. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 S[illegible]nka pocztowa. 17.15 Polska muzyka [illegible]va. 18.00 Pogadanka. 18.15 Słuchowisko [illegible] Lwowa. 19.00 Rozmaitości 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Recital fortepianowy. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Myśli wybrane 20.02 Przegląd teatralny 20.12 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr St. Nawrota. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.02 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 21.12 Koncert popularny. 22.00 Odczyt ze Lwowa. 22.15 Muzykataneczna 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunikat policyjny.

KATOWICE 21 czerwca

6.50 Audycja poranna z Warszawy 11.45 Program na dzień bieżący. 11.50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.00 Transmisja z Warszawy. 13.20 Płyty gramofonowe. 14.00 Transmisja z Warszawy. 14.15 Giełda zbożowa i tow. w Katowicach. 16.00 Muzyka lekka z Warszawy 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.15 Transmisja z Warszawy. 19.00 Feljeton sportowy. 19.15 Transmisja z Warszawy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy. 20.02 Kom. Zw. Powstańców Sląskich. 20.12 Transmisja z Warszawy. 21.02 Program na dz. nast. 21.07 Rozmaitości. 21.12 Transmisja z Warszawy.

A. K. GREEN. 4)

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

— Zastałam tę oto panią wraz z agentem przed bramą, potem wzięli odemnie klucz i agent otworzył drzwi. Przeszliśmy wszystkie pokoje i kiedy weszliśmy do tego...

— Stanie pani przed sądem jako świadek — rzekł sędzia śledczy do kobiety, jak gdyby mówił do trzymanego w ręce kawałka porcelany. — Ponieważ nie wiem kiedy rozpocznie się śledztwo, pozostanie pani tutaj aż do przybycia sędziego śledczego, który zaraz przyjdzie... pani i ta druga pani również.

„Tą drugą panią“ byłam ja, miss Butterworth, pochodząca z rodu pierwszych kolonistów angielskich, zajmujących poważne stanowisko w świecie!

Jak powiedziałam, pan Gryce był silnie zbudowany i miał dobrotliwy wyraz twarzy: dobry ojczulek, którego trudno było uważać za policjanta.

— Niechże więc pani spróbuje jeszcze raz opowiedzieć mi, co pani widziała z swego okna ostatniej nocy. Możliwe jest, że będą musiał wyjaśnić tę aferę i bardzo chętnie posłucham, co mi pani powie w tej sprawie.

—Nazywam się Butterworth.

— A ja Gryce.

— Pan jest agentem bezpieczeństwa?

— Tak.

— Uważa pan ten nazwę za bardzo ciekawą?—zapytałam.

— Gwałtowna śmierć jest zawsze rzeczą poważną.

— Spodziewam się, że pan nie uważa tej śmierci za przypadek?

Uśmiechnął się, jakgdyby chciał po wiedzieć: „Nie dowie się pani dzisiaj, jak ja pojmuję“.

— Oto jest sędzia — rzekł.—Niechże mi pani opowie tę historję jak dzielna, szczera kobieta, na jaką pani wygląda.

— Nie lubię komplementów—odparłam sucho. — Jestem miss Butterworth i nie życzę sobie, aby mówiono do mnie jak do wiejskiej kobiety. Powtórzę panu, co widziałam ubiegłej nocy, bo nie jest to tajemnicą i nie może mi zaszkodzić, a panu może się przydać.

Zaczęłam więc całe moje opowiadadanie i zagłębiłam się nawet w mnóstwo szczegółów, o których nie miałam chęci wspominać. Był jednak jeden szczegół, o którym nie chcieliśmy wspominać oboje. mianowicie zachowanie się gospodyni. A może on nie zauważył tego. W każdym razie nie mówił o tem i czułam, że zyskałam dla niego wartość, bo mogłam doprowadzić do bardzo ważnych wyników.

AMELJA POJAWIA SIĘ.

Na końcu willi Van Burnamów znajduje się pokoik, gdzie udałam się po mojej rozmowie z panem Gryce.

Nie zauważyłam nigdy aż dotąd, że posiadam specjalne zdolności.

Jakkolwiek miałam na głowie mnóstwo innych myśli, bardziej osebistych, nie mogłam zapomnieć o szczegółach tej tragedji. Przekonawszy się, że zauważyłam mnóstwo nowych faktów, z których mogłam wyciągnąć odpowiednie wnioski, wypisałam je wszystkie na grzbiecie książki, którą nosiłam przy sobie.

Zapiski te nie mogą przyczynić się do wyjaśnienia tragedji, ponieważ oparte są na wskazówkach niewystarczających, niemniej jednak są interesujące, ponieważ wykazują pracę, jaka się w owej chwili odbywała w moim umyśle.

Uszeregowałam je w trzech grupach, odpowiednio do pytań:

1. Czy śmierć młodej kobiety spowodowana została przypadkiem?

2. Czy zachodzi samobójstwo?

3. Czy zachodzi zabójstwo?

W pierwszej grupie napisałam:

Dowody, które nie pozwalają uwierzyć w przypadek:

1. Gdyby przez przypadek osoba strąciła była sama szafkę, znalezionoby ją z nogami, zwróconemi w kierunku ściany, przy której stała szafka. A tym czasem nogi jej znajdowały się pod drzwiami, a głowa nad szafką.

2. Suknie były starannie ułożone dookoła jej nóg, co sprzeciwia się bezwarunkowo hypotezie przypadku.

W drugiej grupie:

Dowód, który sprzeciwia się teorji samobójstwa:

Nie znalezionoby jej we wskazanej pozycji, gdyby nie położyła się jeszcze za życia i w jaki sposób mogła strącić na siebie szafkę?

W grupie trzeciej:

Dlaczego trudno uwierzyć w zabójstwo:

Musianoby przytrzymać kobietę na podłodze w czasie gdy rzucano na nią szafkę, co byłoby niemożliwe, gdyby kobieta nie była ubezwładniona.

Na podstawie tego dodałam:

Dowody, które każą przyjąć hypoteze zabójstwa:

Fakt, że młoda kobieta nie przyszła do domu sama; że do domu wszedł z nią mężczyzna i przebywał tam dziesięć minut, a następnie wyszedł śpiesznie, jak gdyby chcąc uciekać.

2. Drzwi, zamknięte na klucz w chwili ich przybycia, nie były zamknięte na klucz przez mężczyznę w chwil gdy wychodził. Zatrzaśnięta była tylko zasówka. I jakkolwiek nic nie stało na przeszkodzie jego powrotowi, nie odważył wrócić się do domu.

3. Układ sukni po śmierci zdradzał działanie jakiejś obcej ręki.

A więc, jak widzicie, wszystko jest jasne.

Nasunęły się na całej linji wątpliwości, a mimo to byłam skłonna do uwierzenia w zabójstwo.

O godzinie trzeciej wezwano mnie przed sędziego. Znajdował się on w saloniku, w którym leżała zmarła i kiedy szłam do niego, opanowało mnie to samo uczucie słabości, któremu uległam poraz pierwszy. Mimo to opanowałam je.

W salonie znajdowało się kilka osób ale zauważyłam szczególnie tylko dwie, z których jeden był sędzią, drugi człowiekiem, który mnie wypytywał rano, panem Gryce.

Widząc zaciekawienie tego ostatniego, zrozumiałam, że afera stała się dla policji bardzo ważna.

— Ach, oto świadek, nieprawdaż?— —zapytał sędzia, kiedy weszłam do pokoju.

— Jestem miss Butterworth—odparłam spokojnie — Amelja Butterworth. Mieszkam w sąsiedztwie i byłam obecna w chwili, gdy znaleziono tę biedną zamordowaną kobietę.

— Zamordowaną — powtórzył. — Dlaczego mówi pani zamordowaną?

Zamiast odpowiedzi wyjęłam z kieszeni książkę, na której okładce wypisałam moje uwagi.

— Proszę, niech pan to przeczyta— rzekłam do niego.

Widocznie zaintrygowany wziął papier—przeczytał go i z zaciekawieniem oddał go agentowi.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: **Prof. Zdzisław Wróbel**. Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow**. Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.